

czas gdy 20 ludzi uzbrojo-
notwocześnie sprzęt, muszą
robić przez 20 godzin.

SKRÓCIE

Janusz Nasfeter.

Z zagranicy

Rozwój węgierskiej petrochemii

W kombinacie chemicznym w miejscowości Kazinebar-
eika rozpoczęła się budowa nowych zakładów, które ma-
ją produkować rocznie 160 tys. ton polichlorku winy-
lu — PCV. Łącznie z obecną produkcją, wynoszącą 38 tys.
ton PCV rocznie, kombinat znajduje się w rzędzie naj-
większych tego typu obiektów w Europie. Jednocześnie
w zakładach, w Leninvarosz powstaje fabryka polipropy-
lenu, o zdolnościach wytwórczych 40 tys. ton rocznie,
rozbudowywane są też zakłady „Magyar Viskozagyar”,
dostarczające włókien wiskozowych.

Dotychczas około połowa węgierskiego zapotrze-
bowania na masy plas-
tyczne i sztuczne włókna po-
krywana była importem. Za-
kupy te stanowiły duże ob-
ciążenie dla handlu zagra-
nicznego: np. w ubiegłym
roku trzeba było wydatko-
wać na ten cel ponad 100
mln dolarów. W przyszłości
kłopoty powiększyłyby się
znacznie: obliczono, że w
1980 roku wartość wspo-
nianego importu przekroczy-
łaby 500 mln dolarów. Opi-
erując się zatem na umowach
z ZSRR, gwarantujących
Węgrom dostawę ropy naft-
owej i jej pochodnych, pod-
jęto szeroko zakrojony roz-
wój krajowej petrochemii.

Pierwszy etap realizacji
tego programu przypadł na
lata 1971—1975. Do głównych
efektów należało zbudowa-
nie w Leninvarosz fabryki
etylenu, o zdolnościach wy-
twórczych rzędu 160 tys. ton,
zwiększenie produkcji polie-

tylenu z 25 tys. ton do 42
tys. ton. Obecnie rozpoczy-
na się drugi etap, obejmu-
jący lata 1976—80. Oczeku-
je się np., że w tym okre-
sie produkcja mas plastycz-
nych powiększy się na Wę-
grzech ponad dwukrotnie. W
przeliczeniu na jednego
mieszkańca w jednym
roku 42 kilogramy.

Oczywiście, niewielki kraj,
jakim są Węgry, nie wyko-
rzyszcza całej tej produkcji na
własne potrzeby. Np. z pra-
wie 190 tys. ton PCV wy-
tworzonych w 1980 roku, o-
koło 2/3 przeznaczają się na
eksport. Wśród odbiorców
ważne miejsce przypadnie
naszemu krajowi: na pod-
stawie zawartych już umów
mamy sprowadzać z Węgier
po 50 tys. ton PCV rocznie.
Będziemy także impor-
towali węgierskie włókna
wiskozowe, dostarczając w
zamian włókna elastowe i
jedwabne.

(Interpress)



Fragment hali produkcyjnej.

Pracuję tu od początku.
Powiem szczerze, że sa-
dowolony jestem ze
swej pracy i zarobków. Ale
do dobrych rezultatów nie
dochodzi się tak od razu, bez
przygotowania. Trzeba naj-
pierw stać się solidnym fa-
chowcem, a później uwzględ-
niać pracodawcę.

— Podobnie mi się zakłada. To
prawda, że produkcja jest
trudna, ale za to ciekawa.
Dlatego złością mnie ci, co
wciąż szukają łatwej, popłat-

wemu. Plan I kwartału zo-
stał wykonany z nadwyżką.
— Z nadwyżką zostały wy-
konane też zadania pierwsze-
go półrocza — informuje za-
stępca dyrektora inż. Antoni
Wierzbicki. — Ponieważ o-
panowaliśmy produkcję pod
względem konstrukcyjnym i
technologicznym, zadania
trzeciego kwartału zostały
dwukrotnie zwiększone. Jed-
nak w lipcu, z powodu dużej
fluktuacji kadr, nastąpiło za-
łamanie.

dukcji o odpowiedniej wiel-
kości w 9-miesięcznym cyklu
dochodzenia do projektowa-
nych zdolności wytwórczych.

MIEDZY FABRYKĄ A ZAGRODĄ

Zgodne są zadania dotyczące
głównej przyczyny trud-
nej sytuacji w zakładzie.
Wskazał na nią tow. Stasz-
kiewicz: „Teraz znów są lu-
dzie, tylko nie ma kto pro-
dukować”.

młody. Cała kolneńska załoga
jest bardzo młoda. Wśród niej
są przodownicy pracy: toka-
rze — Stanisław Bajno i
Wacław Andrzejczyk, szlifiery
— Wiesław Kowalewski, ślu-
sarz remontowy — Franci-
szek Pisiak, pakowaczka —
Marianna Ramotowska i in-
ni. Ale jest ich stosunkowo
mało.

— W listopadzie przyjeł-
my 71 osób — mówi dyrek-
tor. — Teraz znów są ludzie,
tylko nie ma kto produkować.
Gdy starsi pracownicy prze-
kraczają 200 procent normy,
to, niestety, średnie wykona-
nie kształtuje się w grani-
cach 70—80 procent. Wciąż
tylko szkolimy i szkolimy...

Nadmierna fluktuacja odbi-
ja się negatywnie nie tylko
na wielkości produkcji. Wzro-
sta wypadkowość, za dużo
jest napraw. A z częściami
zamiatnymi są kłopoty.

WE WŁASNYCH RĘKACH

Kolneńska załoga podsumo-
wuje pierwszy rok swej pra-
cy niezbyt dobrymi rezulta-
tami. Owszem, są osiągnięcia,
ale nie na miarę potrzeb i
zadań. W przyszłym roku mu-
si być wykonana produkcja
wartości 52 mln złotych.

— Będzie ciężko, ale jeste-
my dobrej myśli — mówi
towarzysz z Kolna. — Sytu-
cja powinna ulec radykalnej
poprawie w pierwszym kwar-
tale, kiedy to osiągniemy pro-
jektowane zdolności wytwór-
cze.

Po dobrym starcie

nej roboty. Bo i u nas moż-
na dobrze zarobić, tylko trze-
ba mieć chęci do pracy. My-
ślę, że w przyszłym roku u-
stabilizuje się załoga.

Podobnie jak szlifiery. Mie-
czysław Dziekoński mówi
inni produkujący robotnicy
Zakładu nr 3 Fabryki Przy-
rządów i Uchwyty w Kol-
nie. Podkreślają znaczenie in-
westycji dla miasta i okoli-
cy, zadania jakie już w
pierwszym roku realizują i
odpowiedzialność spoczywają-
cą na całej załodze.

— W nich cała nadzieja, li-
czy się praca wszystkich —
mówi dyrektor inż. Jerzy
Staszekiewicz.

ZALAMANIE

Sytuacja w kolneńskim za-
kładzie jest bardzo trudna.
Chociaż w ciągu roku pro-
dukcja wzrosła wyżej aniżeli
pierwotnie zakładano, to jed-
nak realizacja zadań prze-
biega obecnie znacznie gor-
zej, niż w pierwszych ty-
godniach działalności.

Zakład — jak informowa-
liśmy — został uruchomiony
z początkiem bieżącego roku,
o mocy docelowej 52 miliony
złotych.

Zanim zbudowano obiekt,
przeszkolono w fabrykach
Białostoku i Częstochowy
prawie setkę robotników i
zadano o absolwentów Za-
sadniczej Szkoły Zawodowej
w Kolnie. Ponadto získano
około trzydziestu mechaników
z miejscowego przemysłu ma-
zynowego.

Poczyniono więc przygo-
towanie, aby start był udany.
Sprawnie ruszyła — obróbka
skrawaniem, a nawet cieplno-
chemiczna w kooperacji z za-
kładem wodociąg. Po kilku
tygodniach pierwsze partie
kół tokarskich stałych i o-
brotowych oraz trzpieni w i-
lości kilkunastu tysięcy prze-
kazano przemysłowi maszyno-
wemu.

— W trzecim kwartale —
mówi dyrektor Staszekiewicz
— zabrakło wyrobów do peł-
nego wykonania planu na su-
mę 3,5 mln złotych. Nie le-
pszy będzie bilans bieżącego
kwartału. Ogółem zaległości
wyniosą 6 milionów złotych.

— Ale — nadmieniam — w
planie operatywnym, bo gdy
chodzi o dochodzenie do pro-
jektowych zdolności, mamy
nawet wyprzedzenie.

— Mieliśmy wykonać pro-
dukcję na sumę 17 milionów,
a będzie większa o 5 milio-
nów — uzupełnia tow. Wier-
zbicki.

Sprawa nie jest jasna, gdyż
co innego mówi kierownik
działu planowania FPIU „Po-
nar-Biał” mgr Roman Kra-
jewski. Minowicie oświadcza,
że zakład kolneński miał u-
zyskać planowaną zdolność
produkcyjną w ciągu 9 mie-
sięcy, a więc w cyklu przy-
spieszonej o 6 a nie o 3
miesiące, jak powiadają dy-
rektorki zakładu w Kolnie.

Inna sprawa. Towarzysze z
Kolna prezentują wyroby,
podkreślając ich jakość, wy-
ższą niż uzyskiwano w fabryce
częstochowskiej, od której
przejęto produkcję. — Na
przykład kły tokarskie, obro-
towe — oświadcza — wy-
tworzymy już w dwudziestu
procentach w I klasie do-
kładności.

Za tę wysoką precyzję na-
leżałyby słowa uznania. Jed-
nakże słowa u-
znania, sekretarz KZ partii,
tow. Kazimierz Łuźniak zwr-
cają uwagę na fakt, iż za-
kład w Kolnie nie uruchomił
jeszcze wszystkich typowy-
miarów. Po prostu w celu u-
łatwienia pracy w pierwszym
okresie, zawieszono asortyment
produkcji.

Tak więc nie tylko nie zre-
alizowano planu operatywno-
go w wysokości 22 mln zło-
tych, lecz i drugiego ważne-
go zadania — uzyskania pro-

Niestety, zjawisko nadmier-
nej fluktuacji — jak poprzed-
nie w innych miejscowo-
ściach bez tradycji robotni-
czych — wystąpiło i w Kol-
nie.

W chwili uruchamiania za-
kładu nie było większego pro-
blemu kadrowego. Skomple-
towano załogę. Jeśli wystąpi-
ły trudności, to w obsadzie
kierowniczych stanowisk.
Zresztą są one i dzisiaj, wciąż
ciężko jest dobrać ludzi.

Przez pierwsze pół roku
sytuacja była na ogół zado-
walająca. Wprawdzie w o-
kresie tym występowała
płynność kadr, lecz prawdzi-
wą „wędrowną ludź” rozpo-
częła się w czerwcu. W mie-
siącu tym odeszło 11 osób, w
lipcu 20, w sierpniu 15, w
wrześniu 12, w październiku
21. W okresie całego roku o-
deszło z zakładu 138 osób, a
przybyło 288.

Czym wytłumaczyć to zja-
wisko? Czy tylko wielkim
pochodzeniem załogi? Fluk-
tuacja wystąpiła w okresie na-
silonych prac w rolnictwie.
Niewątpliwie, żniwa i wy-
kopy zaciążyły na produkcyj-
nym zakładzie. Zdecydowana więk-
szość załogi związana jest z
gospodarką rolną. Stąd też i
brak jeszcze poczucia robot-
niczej odpowiedzialności, o
czym świadczyć może nie naj-
lepsza dyscyplina. Z rozmów,
które przeprowadziliśmy, wy-
wnioskować można, że wielu
młodych ludzi, żyjących „na
garuszu” u swych rodzi-
ców, po prostu lekceważy
pracę. Przychodzą, odchodzą...

— Są bardzo lekkomyślni —
mówi doskonale tokarz Cze-
sław Stachelek. — Przecież
ja pochodzę ze wsi, dojeżd-
żam 12 km. po roku pracy
zarabiam 6 tysięcy miesięcz-
nie. Ten zakład, to dobro-
dzieństwo. To prawdziwy
przemysł. Trzeba się czuć je-
go współgospodarzem.

Warto nadmienić, że rów-
nież Czesław Stachelek jest

Podzielim ten optymizm.
Wiele nauczonej się w pierw-
szym roku. Można liczyć, że
ci, którzy znów powrócili do
zakładu, pozostaną w nim na
stałe, stając się solidnymi fa-
chowcami. Za kilka miesięcy
powinni też wzmacnić załogę
absolwentami Technikum Me-
chanicznego. A dożór średni?
Wydaje się, że oprócz starań
o pozyskanie z zewnątrz fa-
chowców, należy awansować
na stanowiska mistrzów ludzi
znanych już z dobrej roboty.

Istotnym problemem jest
komunikacja autobusowa. Do
zakładu dojeżdża prawie 200
ludzi, nawet z odległości 30
km. Sprawny dojazd zapew-
niony jest tylko na trasie
Kolno — Łomża, bo Oddział
PKS zwiłeka z poprawieniem
rozkładu na innych liniach.
Na przykład do Łysech od-
chodzi niemal zawsze pusty
autobus o godzinie 20, gdy
tymczasem o 22 kilkunastu
robotników nie ma zapewnio-
nego dojazdu do pracy i z
pracy do domu.

Uważam, że sprawę tę
trzeba szybko rozwią-
zać, w czym niezbędna
jest interwencja władz miej-
scowych i przedsiębiorstwa
„Ponar-Biał”. Chodzi tu bo-
wiem o sprawne funkcyjono-
wanie zakładu przemysłowe-
go.

Pomoc potrzebna jest także
w rozwiązaniu innych wa-
żnych spraw: mieszkaniowych,
transportu wewnętrznego,
neutralizacji ścieków i na-
prawienia przeciekających da-
chów hali produkcyjnej. Trze-
ba — bo taka jest konieczność
— doprowadzić inwestycje do
końca.

Reszta zależy od kolneń-
skiej załogi. Od jej rzetelno-
ści i zaangażowania w dobrze
pojętym własnym i społecz-
nym interesie.

RYSZARD KLIMASZEWSKI
Zdjęcie: Z. Lenkiewicz

Ze znakiem jakości

Zakłady Sprzętu Oświetleniowego „ZAOS” w Wil-
kasach k.Giżycka kończą swój kolejny pomyślny rok
w produkcji. Giżycki „ZAOS” jest znanym w kraju
producentem opraw specjalnych do szkła oświetlenio-
wego używanego w szczególnie trudnych warunkach.
Odbiorcami są głównie kopalnie i zakłady przemysłu
chemicznego. Ponadto „ZAOS” wytwarza oprawy o-
świetleniowe przeznaczone do mieszkań i budynków
użyteczności publicznej.

„ZAOS” produkuje aktualnie około 200 typów róż-
nych wyrobów, a wszystkie przeznaczone na rynek
legitymuje się znakiem jakości Trwa systematycznie
unowocześnianie produkcji — rocznie wprowadza się
na taśm produkcyjne około 15 nowych i modnych
wyrobów.

Dobre wyniki produkcyjne, to zasługa ofiarnej i
zaangażowanej załogi, która w niełatwych warunkach
wykonuje potrzebną krajowi produkcję. W pracy tej
wyróżniają się m. in.: lakiernik — Piotr Borowski,
preser — Lucyna Krajewska, monterka — Janina
Kucharska, wiertacz — Leonarda Dworzecka, ślu-
sarze — Eugeniusz Palanis i Michał Byłczyński, mu-
r — Władysław Kozłowski i pracownicy odlewni —
Stanisław Swędowicz.

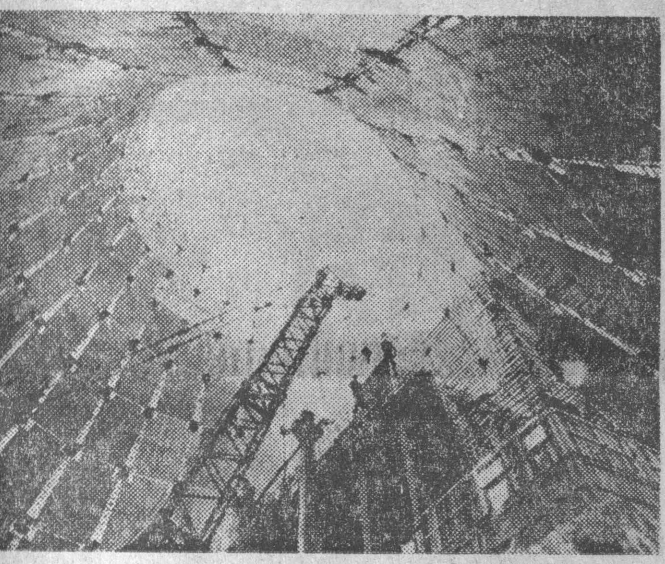
Tekst i fot.: Z. Lenkiewicz



„ZAOS” wprowadza rocznie około 15 nowych ty-
pów opraw. NA ZDJĘCIU: jeden z nich.



Na wydziele montażu do najlepszych pracowników
należy Janina Kucharska.



ZSRR. W szybkim tempie posuwają się prace przy
budowie pierwszej w Republice Armieńskiej elektrowni
atomowej. Stanęły już 110-metrowe chłodnie ko-
minowe oraz budynki główne i pomocnicze. Na cześć
XXV Zjazdu KPZR budowniczymi elektrykami podję-
li dodatkowe zobowiązania.

NA ZDJĘCIU: montaż wyposażenia chłodni komi-
nowej nr 2.

CAP—TASS

NAJBARDZIEJ ZATŁOCZONE MIASTO ŚWIATA

Problemy paryskiej aglomeracji

Najbardziej zatłoczonym miastem świata, z którym pod
tym względem rywalizować może jedynie Tokio, jest Pa-
ryż. Wprawdzie w samym mieście mieszka tylko 2.300 tys.
ludzi, czyli o 300 tys. mniej niż przed dziesięć laty i o
wiele mniej niż w wielu innych, chociażby tylko europej-
skich stolicach — ale jest to rachunek pozorny. Nie u-
względnia bowiem faktu, że dzisiejszy Paryż nie zamyka
się w granicach miasta, ale obejmuje całą tzw. aglomera-
cję paryską, liczącą aktualnie 9.883 tys. mieszkańców —
więcej niż zespół miejski np. Londynu czy Moskwy. Co
więcej, aglomeracja przybiera w tempie dwukrotnie szyb-
szym niż ubywa mieszkańców w centralnych dzielnicach
dzisiejszego Paryża; w ciągu ostatnich dziesięciu lat przy-
było tu 612 tys. stałych mieszkańców.

Taki rozwój miasta ma
swoje konsekwencje: w
godzinach szczytów plynie
nie tylko przez bulwary,
ale i przez wąskie ulice starego
Paryża wzbierająca fala samocho-
dów — 150 tys. wozów jedno-
cześnie. W rezultacie przejecha-
nie dziesięciu kilometrów, dzie-
lonych Porte d'Orléans w XIII
dzielnicy (południowa część mia-
sta) od Porte de Clignancourt w
XVIII dzielnicy (część północna)
w ciągu półtoro godzinny uwa-
ża się za nie lada wyczyn, któ-
ry rzadko komu się udaje. Gdy-
by nie 14 hnił podziemnego me-
tra, a także wybudowane obie-
ktałce wokół całej Paryża auto-
strady i gdyby nie wykorzysty-
wanie dla ruchu samochodowe-
go znacznej części brzozy Sek-
wany, komunikacja w mieście
byłaby w ogóle niemożliwa.

Ten, kto chce uciec na czas
do pracy, czy na umówione
spotkanie — jedzie metrem. Cho-
ciaż zatłoczone, test dla mies-
kańców Paryża błogosławie-
stwem; jakby nie było, obrotu-
je ono 70 proc. ruchu osobowe-
go w mieście. A w godzinach
szczytu nawet więcej. Posiada
też bardzo dogodną polaczenia z
kursującymi wzdłuż i szerza ca-
łej aglomeracji kolejami pod-
ziemnymi. Z ośmiu paryskich
przedmieści milion osób jedzie
tędo do pracy w śródmieściu.
A w kierunku odwrotnym —

podąża do fabryk, rozrzuconych w
tzw. czerwonym pasie Paryża
 („ceinture rouge” — robotnicze
dzielnie okalające centrum) 200
tys. mieszkańców starej części
miasta. W całym tym wielkim
Paryżu mieszka i pracuje co
szósty Francuz.

W starciu zaś Paryż pod-
jęto szereg drastycznych
środków, by nie dopuścić
do uduśnienia się miasta, nie
do uduśnienia się miasta, nie
tylko z powodu gazu spalinio-
wych, co ze względu na zasto-
lenie. Tak więc za zaparkowa-
nie wozu na ulicy płaci się fran-
ka za każde pół godziny. W
podziemnym garażu kosztuje to
drożej — 3 franki za godzinę. A
jeśli ktoś próbuje zaparkować
wóz w innym miejscu niż na
postoiu z automatycznymi lic-
znikami (wiele osób jest do tego
zwykłych, bowiem i w gara-
żach i na 11 tysiącach parkin-
gów stale brak wolnych miejsc,
można liczyć, że znajduje się
zawieszona swego wozu man-
dat, epitefajacy — zależnie od
miejsca i okoliczności — na
40—120 franków. Zdarza się też,
zwłaszcza nadzwyczajnie, że te-
ż przednie koła samochodu
znajdują uwiązane w stalowym
bloku, z którego uwolnić je mo-
że tylko policjant. Oczywiście,
po opłaceniu odpowiednio wy-
sokiej kary. (Interpress)

Nie będzie przesady w stwierdzeniu, że or-
kiestrę dętą Technikum Wodnych Melioracji w
Białymstoku poznała niemal cała Polska. Zes-
pół, pięknie prezentujący się w swych galo-
wych mundurach, odwiedził wiele miast w na-
szym kraju, ma za sobą udział w licznych festi-
walach i przeglądach orkiestr dętych.

Zna ją prawie cała Polska

Każdy koncert, każdy
występ przynosił su-
kses i uznanie. Tak się
składało, że zajmowali je-
dynie miejsca... pierwsze lub
drugie. Nie było to przy-
padkowe, ani też rezultat
„starczy ulgowej” stosowa-
nej przez jurorów. Złożyły
się na to wysiłek całego
zespołu, trud w czasie licz-
nych prób, a więc codzien-
na, systematyczna praca i
troška o utrzymanie wyso-
kiego poziomu muzycznego.

Nieraz na przeglądach i
festiwalach, zwłaszcza w
pierwszych latach istnienia
zespołu, nie brano ich pod
uwagę, laureatów upatry-
wano wśród znanych już
orkiestr. Wtedy, na przekór
wszystkim i wszystkim,
potrafili pokazać na co ich
stać. Imponowali zagranicą,
opanowaniem instrumentów,
zdyscyplinowaniem, dobo-
rem repertuaru, wykonaw-

stwem. No i w rezultacie —
zwyciężali.

W pierwszych dniach sty-
cznia 1976 r. zespół obcho-
dził jubileusze. Sympatyczny jubileusz, pod-
wójny zresztą, bo orkiestra
i jej dyrygenta, Władysła-
wa Łomasko. Ze stosunko-
wo niewielkiej liczby grup-
py — orkiestra przekształ-
ciła się w zespół liczący o-
biecnie 150 osób, w tym o-
siemdziesięciu muzyków.

Wyjazd zespołu w pełnym
składzie, to niemal praw-
dziwa... wyprawa. Niebde-
nie są cztery autokary dla
młodzieży, plus samochody
na sprzęt i ubrania. Każdy
członek zespołu ma trzy
garnitury. Wszystko to mu-
si być odfektowane, wyczys-
zczone, odprasowane. Na
miejscu występu nie zawsze
jest czas na użycie żelazka
Zresztą jak odprasować na-

raz sto pięćdziesiąt garni-
turów...

Dawni członkowie zespołu
absolwenci białostockie-
go Technikum Wodnych
Melioracji nie zerwali kon-
taktu z muzyką. Są człon-
kami zespołów artystycz-
nych, kierują orkiestrami o-
chotniczych straży pożar-
nych, grają w zakładowych
zespółach muzycznych.

Na swój jubileuszowy,
styczniowy koncert orkie-
stra przygotowuje specja-
lne repertuar. Znajdą się w
nim m.in. Polonez A-dur
Chopin, Marsz Październi-
kowy i polka koncertowa na
dwa kornety (muzyka i o-
pracowanie dyrygenta zes-
półu Władysława Łomasko,
a także interesująca aran-
żacja znanego utworu „Gdy
piosenka szła do wojska”.
Do tego dojdzie efektowna
muzyka.

Program jubileuszowego
koncertu przedstawiony zo-
stał także podczas festi-
wali szkolnych orkiestr dę-
tych, który w końcu maja
1976 r. odbędzie się — zgo-
dnie z tradycją — w Inowro-
clawiu. W roku 1975 przy-
szli melioranci zajęli tam
pierwsze miejsce i zdobyli
trzy puchary. Jak będzie w
roku 1976 — zobaczymy, a
raczej usłyszymy. Życzymy
sukcesów! (h)



Wydział mon-
tażu, jedna z
taśm produk-
cyjnych.

Na łamach „NIWY”

potu pieśni i tańca „Białowie-
ża” w Dąbrowie Cerkiewnych i Cze-
remchu.
■ Sukcesy szerepu harcerskie-
go w Liceum Ogólnokształcącym
z białostockim językiem naucza-
nia w Hajnowce.
■ Felieton na aktualne tematy
z cyklu „Za plotu”.
■ Kolejny odcinek głośnej po-
wiści W. Bykowskiego „Zdrada”.

■ W „Trybunie czytelników”
interesujące korespondencje z So-
chów, Hajnowki, Białej Podl.,
Kłobucka, Tłuszcz, Tłuszcz i innych
miejscowości.
■ Odpowiedzi na krytyczne ar-
tykuły zamieszczone w poprzed-
nich numerach tygodnika.
■ Miłośnikom piosenek dawna
melodia ze wsi Gniechów i War-
szawa jest smutna, bez Ciebie!
■ W „Zorze” bogaty wybór
ciekawych lektur, wybranych
dekawotek z cyklu „Pogłębiaj-
my swą wiedzę”, nowe adresy
druku — w Kąkuli „Poznajmy
sie”.

(16)

O trzeciej nad ranem

Poniedziałek, pół do jedenastej wieczorem. Okoliczne pola — bacieczkowskie i fastowskie — ciche i puste. Kombinaty tchną życiem. Wartownik wysiada nieudnie z drzew posterni. Zaraz jednak wszystko się wyłącza. Tak, dyrektor uprzedził, że w nocy przyjdzie dzienne; można wejść.

„Fasty” dzielą się na pięć wydziałów produkcyjnych. Pracę każdego kieruje dyspozytor zmianowy. Dyspozytor wykończalni (dziś w nocy jest nim JAN WAWER-SKI) pełni funkcję „nocy dyrektora” zakładu. Nieprzypadkowo w wykończalni maszyn są połączone w ciąg technologiczny. Wystarczy, że gdzieś zepsuje się jeden detal i już stoi cała linia produkcyjna. Więc dyspozytor tego wydziału ma najwięcej roboty.

Dziś w wykończalni wszystko idzie mniej więcej normalnie, większych awarii nie ma. Tylko opalarka „piet-nastka” stoi od rannego zmi-ny, bo zepsuł się palnik. Elektrycy naprawiają go od kilkunastu godzin. I ciągle jesz-cze nie wrócił z Łodzi samo-chód z barwnikiem. Pojechał rano po granat siarkowy do drelchów. Ciąg drelchowy idą więc na półobrotach. Z krajowymi barwnikami wieczny kłopot. Kooperant wydziela po kilkudziesięciu kilo-gramów, jak z łaski.

Jedenasta, dzwoni telefon na pulpici dyspozytorskim. Jeden z mistrzów melduje, że zepsuł się silnik przy biełniku pastowym.

— Zabierzcie elektryków z opalarki. Róbcie biełnik. Biełnik jest najważniejszy — decyduje Wawerski.

Opowiada o kłopotach z maszynami. Na przykład z termosem w zeszłym tygodniu. Nie udało się do-brze ustawić wałów wy-maczki i maszyna nierówno barwiła. (Termosol wtapia przy temperaturze 210 stop-ni barwnik do części elano-wej tkaniny). Teraz maszyna już jako tako pracuje, ale straty były. Wawerski nie wie dokładnie ile, ale wiadomo, że tkaniny elanowe to najdroższy asortyment w produkcji fabryki.

Termosol miał prawo się zepsuć, pracuje już osiem lat. Niedawno postawiono nowy, ale jeszcze nie jest włączony do produkcji. Właśnie, największy kłopot z tym, że wiele maszyn liczy sobie nawet po dziesięć lat. Niekiedy dawno powinny iść na złom. Z częściami zamiennymi są ciągle problemy. Za-

graniczni producenci już ro-bią inne typy maszyn, o kra-jowym rynku części zamien-nych lepiej nie mówić. Trze-ba więc produkować różne detale własnym przemysłem.

— Ale teraz jest lepiej niż dawniej — dodaje Wawer-ski. — Konserwatorom przy-dzieleno maszyn, za które odpowiadają. Wykończalnia ciągle się modernizuje. Jest już nowy termosol, stawia się fundamenty pod suszar-kę bębnową, niedługo przyjdą nowe włókna pralnicze.

Wawerski pracuje w prze-myśle bawełnianym dwa-dziesiąt lat, z tego osiem w „Fastach”. Co trzeci tydzień — na nocnej zmianie.

— Najgorzej jest na po-początku tygodnia. Potem można się przyzwyczaić do nocnej zmiany. A najtrud-niej jest w wykończalni. Tu pracownicy stoją przy ma-szynie, obserwują, czy tkani-na dobrze idzie i to naj-bardziej męczą. Normalna rzecz, zmęczenie. Człowiek nawet sam nie wie, kiedy się zdrzemnie. Najbardziej do-kuczka senność o trzeciej, czwartej nad ranem. No i do tego dochodzi temperatura. Latem w wykończalni ma-my nawet czterdzieści stop-ni.

Przeprasza na chwilę, dzwoni do portierni.

— Samochód z Łodzi już wrócił?... To niedobrze, ale kiedy przyjedzie, zaraz da-cie mi znać.

— Teraz bardzo rzadko się zdarza, że ktoś na nocnej zmianie śpi — ciągnie.

— Ale kilka lat temu było na porządku dziennym, że ludzie szukali wygodnego kąci. Budzisz takiego to

jeszcze się dowiesz, że noc jest po to żeby spać. Ja pa-nu powiem, poprzednio pracowałem na Śląsku, w Bogatyni. Tam tego nie by-to. Ludzie byli przyzwyczai-eni do pracy w przemyśle, a tu jest wielu robotni-ków w pierwszym pokole-niu.

„Fasty” od dawna mają kłopoty z wykonaniem pla-nu, najtrudniej jest w wykończalni. Ale ostatnio idzie ku lepszym. Plan kwar-talny — wszystko wskazuje, że również roczny — będą zrealizowane. Wawerski mó-wi, że w pierwszym rzędzie to zasługa ludzi, ich ofiar-ności.

Hala wykończalni. Już grubo po północy. Wszyscy mają zaczerwienione oczy, a jeśli przyjrzeć się uważ-niej, widać, że ruchy ludzi są powolniejsze, w wolnej chwili każdy chce choć na moment przysiąść. Obchodzą wszystkie zakamarki. Na środku hali dwóch mistrzów prawie skacze sobie do o-czu, czy tkanina może iść na drukarkę, czy trzeba ją jeszcze raz puścić przez ega-lizację, żeby przeschła.

Na piętrze, w składalni długim szeregiem stoją przeglądarki. Zaglądam przez ramie jednej z przeglądaczek. Pasma tkaniny szybko przesuwa się po pulpici. Kobieta co chwilę zatrzymuje maszynę i wzywa na brze-gu kolorową nitkę — znak, że błąd w produkcji. Łańc musi dobrze się przylgnąć, by znaleźć błąd — małe zgrubienie wątku. Wypa-trzęć go w ułamku sekundy, w środku nocnej zmiany — to prawdziwa sztuka. Przeglądacza wrusza ramiona-

mi: jaka tam znowu sztu-ka.

W pokoju dyspozytora. Dzwoni telefon. Operator wózka akumulatorowego za-wadził o podajnik sanfor-yzarki. To pewnie daje znać o sobie zmęczenie, jest trze-cia nad ranem. Awaria na szczęście niewielka, podajnik można szybko umocować.

Hala tkalni kolorowej. Huk sepek krosien. Rozmawiam z pracownicami.

Tkaczka I: pracuję w „Fastach” od 1961 r., rozwie-dzona, dwoje dzieci, jedno w wieku 5 lat, drugie uczy się w szkole. Dziecko cho-dzi do szkoły na pół do je-denastej. Ona położy się spać, kiedy je wyprowadzi do domu. Teraz, kiedy dzieci już odchodzą, jest le-piej, ale kiedyś spała po dwie godziny na dobę, na-wet mniej. Czasem w nocy sen lał przy krosnach.

Koleżanka, jeszcze pomy-sny, to się ze mnie śmiały, ale ja mówiałam: przesta-nicie się śmiać, kiedy sa-me wyjdziecie za mąż.

Tkaczka II: mąż pracuje na jedną zmianę, w domu troje dzieci. Dwoje uczy się w szkole średniej.

— Najpierw muszę zro-bić zakupy, dać dzieciom śniadanie. Potem położę się trochę, a drugi raz wieczo-rum, przed pracą. Ale naj-gorsze, że w dzień trudno zasnąć i jednak to nie taki sen.

Nigdy nie była na wczasa-ach zakładowych. Na la-to nie udaje się dostać skie-rowania a zimą trudno zo-stawić dzieci same w domu.

— I jeszcze jedno. Przez cały tydzień, kiedy pracuję w nocy to boli mnie głowa.

Tkaczka III: panna, uczy się w szkole wieczorowej.

— Dla mnie najgorsze jest zmiana popołudniowa do wieczorną, lekko. Trzeba czasem różnie kombinować. Na pracę w nocy nie pa-trzyłam. Mało jest innych prac, w dzień? Trzeba tylko poszukać. Jak wyjdzie za mąż, to rzuci „Fasty”.

Następnego dnia. Fastow-scy specjaliści od zdrowia i dobrego samopoczucia, czy-li lekarze i służba pracow-nicza, niewiele mają do po-wiedzenia o pracy w nocy. Można usłyszeć te same o-pinie co od szeregowych pracowników. Że, owszem, męcząca, że dezorganizuje życie, że czasem z powodu braków w zaopatrzeniu i awarii nieprzespana noc jest nocą zamorowaną. Le-karze dodają, że ma ujem-ny wpływ na organizm. Jed-ni twierdzą, że na pewno, in-

ni, że prawdopodobnie. Ale zdrowemu nie zaszkodzi.

Nie wszyscy jednak są zdolni. Spora grupa to lu-dzie nie w pełni sprawni fi-zycznie. Co z nimi? Zakła-dowa przychodnia kieruje ich na tzw. stanowiska pra-cy chronione, wymagające mniejszego wysiłku. Ale ta-kich stanowisk jest w „Fas-tach” niewiele. Kandydatów dużo więcej. Tym bardziej, że i kobiety w ciąży mają swoje prawa. Od kilku mie-sięcy próbuje się szukać pra-cownikom z „Fast” lepsze-pracy w innych przedsię-wzięciach. Efekt tego nie-wielki, bo od kwietnia uło-kowano w różnych zakładach 6 osób. Niekiedy wracają; przyczyna prozaiczna — za-robki.

Inny poważny problem, to opieka na pozostawionym w domu dziecku. Właśnie wy-pasała się nowa żłobek na 75 miejsc. Faktycznie po-mieści setkę dzieci. Do roku 1980 powstanie jeszcze jeden żłobek i przedszkole. Czy to dużo, czy mało? Nie wiadomo. „Nie mamy dokładne-go rozeznania potrzeb” — przyznają w socjalnym.

Odpocząć po przepracowa-niu nocy to nie tylko odes-pać następnego dnia. W tym roku wychodziły na wczasy 1743 osoby. W ubiegłym — dla porównania — 1188.

Jeszcze jedno: za kilka miesięcy jeden z bufetów będzie czynny całą dobę. Trochę za późno o tym po-myślano. Ale brak chętnych do pracy w gastronomii.

Warto jeszcze pogrzebać w ankietach prowadzonych w zakładzie przez psycholo-ga i socjologa. Tkaczki py-tane o ujemne strony ich zawodu wymienili pracę na trzy zmiany, przed hałasem. (W tkalniach — trzeba przypomnieć — kosok ma-szyn przekracza 100 decy-beli). Spośród odchodzących z pracy w ubiegłym roku blisko czwarta część, naj-cieśniej kobiety, podawała, że przyczyną tego jest właśnie praca w nocy.

Jeszcze jedna ankieta. W bieżącym roku zapytano 120 pracowników wykończalni, czy kierownictwo zakładu in-teresuje się potrzebami za-łogi. Trzecia część odpowie-działa, że tak, trzecia, że nie. Reszta, że nie ma na ten temat zdania. Dwie ostatnie odpowiedzi są znaczące.

— Ale kiedy tych samych lu-di pytano, czy są zadowo-leni z pracy na obecnym sta-nowisku, trzy czwarte (dok-ladnie — 72,3 proc.) stwier-dziło „raczej tak” i „tak”.

IRENEUSZ CHOROSZUCHA



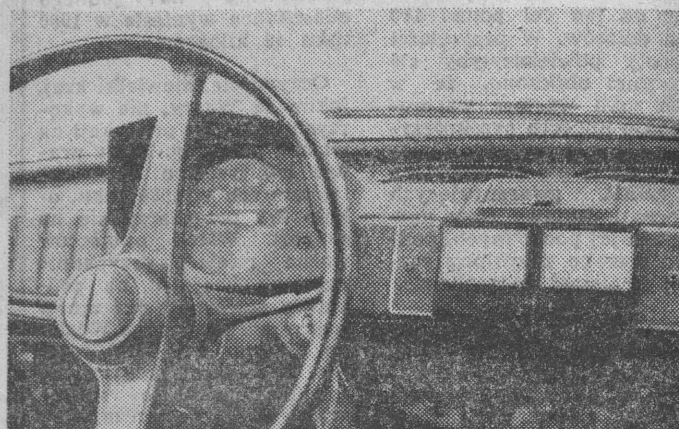
NA ZDJĘCIU: autorzy projektu — inż. W. Polacki i mgr W. Czechowicz przy „maluchu” o napędzie elektrycznym.

Elektryczny Fiat 126p

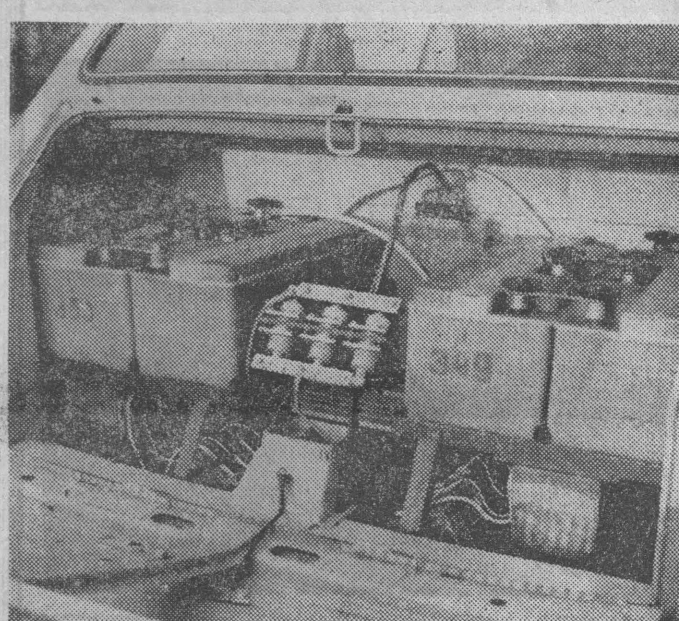
Po ulicach Poznania jeździ Fiat 126 p, który porusza się za pomocą na-pędu elektrycznego. Samochód skonstruowany został przez inżyniera Waldemara Polackiego i magistra fizyki, Wiktora Czechowicza. Jako ruchome stanowisko do badania aku-mulatorów do celów trakcyj-nych. Obaj konstruktorzy pra-cują w poznańskim Central-nym Laboratorium Akumula-torów i Ogniw.

W samochodzie zastosowano akumulatory kwasowe, wytwarzane przez poznańskie La-boratorium. Z powodu braku silnika na prąd stały, wmo-ntowano niekonwencjonalnie silnik prądu zmiennego. Po-jazd w obecnej wersji może rozwijać prędkość do 45 km/godz., a zasięg jazdy, nie-stety, nie jest zbyt duży. Je-denaście sztuk akumulatorów mieści się w komorze silnika i w bagażniku. Autorzy tego pro-jektu zamierzają opatentować swoje rozwiązanie, ponieważ silnik prądu zmiennego posia-da elektroniczną regulację o-brotów, a układ sterowania — zdaniem konstruktorów — stanowi nowość w skali świa-towej, jeżeli chodzi o części elektroniczne. Ładowanie aku-mulatorów odbywa się przez włączenie wtyczki kabla elektrycznego w miejsce wlewu paliwa.

Samochód stanowi interesu-jącą propozycję rozwiązania napędu elektrycznego w po-pularnym „maluchu”. A może projekt ten zainteresuje Prze-mysłowy Instytut Motoryza-cji? (H5)



NA ZDJĘCIU: deska rozdzielcza z amperomierzem i woltomierzem.



NA ZDJĘCIU: akumulatory w komorze silnika. CAF — Staszyszyn

Dla przemysłu spożywczego

CZEKOLADA W CYSTERNACH

W Związku Radzieckim zastoso-wano nową metodę transportu płynnej czekolady. Przewożona jest ona w cysternach samochodowych, które posiadają bardzo do-bry izolację termiczną, tak że przy różnicy 30 st. C zmiana tempera-tury masy czekoladowej w ciągu 10 godzin nie przekracza 2 st. C. Nowa metoda transportu pozwo-la na wielomiesięczne ręczne pakowania i dala spore oszczęd-ności.

ULEPSZONA MASZYNA DO PORCJOWANIA

Jedną z firm holenderskich pro-dukuje specjalne maszyny, które wykazują w stosunku do dotych-czas stosowanych, lepsze parametry i wyższą wydajność przy wy-twarzaniu formowanych i porcj-owanych wyrobów mącznych. Ma-szyna wykonana jest ze stali nie-rdzewnej i po odpowiednim nastawieniu porcjały wyroby według wymaganej ilości i wielkości. Po porcjowaniu wazy mączne lub wyroby spadają bezpośrednio do urządzenia, w którym znajduje się gorąca woda. Produkty i wo-da są przesyłane przez specjalne urządzenia posłone do wylotu ma-rzynowej konstrukcji.

CAF — Moroz

POTOKOWA PRODUKCJA MROŻONEK

W Wielkiej Brytanii opracowa-no kompletny, zintegrowany sys-tem zamrażania i pakowania w nowy rodzaj opakowania kartono-wego wszelkiego rodzaju zamro-żonych produktów żywności-nych. Zastosowanie tego systemu pozwala na pakowanie z szybko-scią 90 opakowań na minutę. Po-zwala na pakowanie produkt przechodzących przez sprężalnię zamrażalnic. Karto-niki kontrolowane są przez wy-nikający z części metalowych zain-stalowaną opakowane w kartony zbiorcze.

WYCISKANIE SOKÓW SPOSOBEM CIĄGLYM

Od dłuższego czasu zakłady pro-dujące soki owocowe przepro-wadzają próby wyciskania soków sposobem ciągłym. W praktyce USA i Francji, a Dania i Szwaj-caria — rozpoczynają wprowadzać niższe koszty produkcji, zwiększa-jąc wydajność, ale obniżając jakość soków. Obecnie prowadzone są pró-

URZĄDZENIE DO PARZENIA TUSZ

W jednym z zakładów na Litwie opracowano i wprowadzono nowe urządzenie do parzenia tusz, skła-dające się z kadzi napełnionej wo-dą, w której znajduje się prze-nośnik wybierający tusze z opar-żonych wyrobów urządzenia wy-nosi 100 sztuk na godzinę, a czas parzenia 3 min.

SUSZARKA DO KIEŁBAS

W Związku Radzieckim skon-struowano suszarkę do kiełbas, która jest komorą składającą się z oddzielnych sekcji, których po-jemność zaprojektowano na pro-dukcję kiełbas trwająca całą do-bę. Suszarka zajmuje niezbyt du-żo powierzchni zakładu produkuj-cego kiełbas — czas suszenia wy-nosi od 25 do 30 dni. Próbę pra-cy suszarki wykazały równomier-ne suszenie kiełbas, wyeliminowa-nie pracy ręcznej i dobre efekty eko-nomiczne. (Interpress)

Pracuję z przyjemnością

Dobry sąsiad — PGR

STANISŁAW GWARDIAK

dyrektor Kombinatu PGR Wiza

W PGR pracuję blisko dziesięć lat, w tym dość dłu-go w Góluwskim. W Wizie jestem od nie-dawna. Czy praca jest tu przyjemna? Jest na pewno lepsza i wydajniejsza niż w gospodarstwach indywidualnych. Natomiast — moim zdaniem — za-rowno w PGR, jak i wszędzie pracą przyjemną może być tylko praca dobrze wykonywana.

Kombinat Wiza jest największym w województwie łomżyńskim i — z uwagi na swoją specyfikę — jedynym w kraju tego typu gospodarstwem. W skrócie można powiedzieć, że to fabryka paszy i mięsa. Jest to gospodarstwo w pełni nowoczesne, prowadzone na socjalistycznych zasadach.

Wdraża się tu najnowsze technologie produkcji rolniczej: wytwarza pełnoporcjowe pasze dla bydła opa-sowego. Całe gospodarstwo traktowane jest jako eks-peryment. Sula, jako ferma doświadczalna do czer-wca 1976 r. będzie pod opieką Instytutu Mechanizacji, Budownictwa i Ekonomiki Rolnictwa. Łąki w Grą-dach Wonięcko — 4,7 tys. ha wyrwanych bagnom — są cały czas pod baczny okiem pracowników Insty-tutu Melioracji Użytków Zielonych.

Ferma Sulin, to przykład polskiej myśli technicz-nej. W trakcie eksploatacji zdarzył się usterki, które udało się wyeliminować. I już dziś można powie-dzieć, że Sulin zdaje egzamin. Czym jest teraz, można sobie wyobrazić porównując takie liczby: przy pełnej obsadzie — 4700 sztuk — co powinno dać 2100 ton mięsa rocznie — zatrudnionych jest tylko 18 o-sób wraz z kadrą inżyniersko-techniczną. Dla porów-nania w Grądach Wonięcko, przy tej samej obsadzie byłaby i niższej produkcji mięsa zatrudnia się 90 osób. Poza tym warunki pracy w Sulinie są idealne.

Oprócz produkcji, kombinat ma inne, ważne za-danie do spełnienia — oddziaływanie na gospodarkę in-dywidualną i systematyczne podnoszenie jej pozio-mu. Jest ono tym silniejsze, im głębiej wchodzimy w kooperację. Rolnicy otrzymują od nas cięciwa i warchaki, które po odchowaniu odkupujemy. Koope-rantom udostępniamy pasze treściwe oraz zapewnia-my bezpłatną opiekę weterynaryjną. Obecnie mamy 200 kooperantów, zawarliśmy z nimi umowy na 2 tys. sztuk cięciwy i 3 tys. sztuk warchaków. Kooperu-jemy z rolnikami głównie z gmin: Zawady, Rutki, Kolaki i Szumowo.

Działalność te rozszerzamy z chwilą przejęcia — od 1 stycznia PGR Poryte Jabłoń i Marianowo. W obu wprowadzimy specjalizację produkcji: w Porytem — chów trzody chlewnej, w Marianowie — ogrodnictwo i również chów trzody chlewnej. Rozwiniemy się wów-czas znacznie kooperacja. Chętnych do współpracy z nami mamy dużo. Nową formą kooperacji będzie m.in. tuż sezonowy świń w okresie letnim. Polegać to be-dzie na tym, że PGR dostarczy warchaki, pasze, za-pewni opiekę weterynaryjną. Zadaniami rolnika be-dzie obsługa, za co otrzyma zapłatę. Staramy się też korzystać z pomocy rolników przy pracach ręcznych, jak pocięcie buraków, w zamian sprzedajemy im tra-wę z łąk lub świadczymy usługi mechaniczne.

Na okres zimy organizujemy dla kooperantów i kan-dydatów szkolenia teoretyczne, które cieszą się dużym powodzeniem.

PGR i rolnik powinni być dobrymi sąsiadami. Przy-nosi to bowiem obojętne korzyści i wychodzi „na zdro-wie” całej gospodarce rolnej.



Klub UNESCO w liceum

I Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku jest jedną z 40 szkół w naszym kraju sto-warzyszonych w UNESCO. Naczelne zadanie tej między-narodowej organizacji, to wychowanie młodego pokole-nia w duchu wzajemnego zrozumienia i pokojowej współpracy między naroda-mi.

Młodzież szkolna brała ud-ział w obchodach Między-narodowego Roku Zabyt-

ków (sporządziła wykaz za-bytów białostockich i krajo-wych). Uczniowie utrzymują korespondencję ze szkołą w Białejście. I Liceum wysłało foldery o Białostocczyźnie i innych regionach kraju oraz informacje o osiągnięciach powojennych Polski do sie-dziby UNESCO w Genewie. W zamian otrzymuje ciekawe redagowaną gazetkę „Courier”, zawierającą wiadomości o życiu młodzieży w Europie i na świecie. (es)

Zespół Lotnictwa Sanitarnego w Olsztynie zdobył drugi o kolejnym środku transportu po-ziomego — śmigłowiec ty-pu Mi-2. Obsługują go doboro-wi piloci pod kierownictwem JANA NAŁĘCZA.

Olsztyński ZLS systematycz-nie rozwija swoją działalność. W tym roku przetransportowa-no do różnych miast w kraju 400 chorzych. Nowy helikopter umożliwił przewożenie znacz-nie większej ilości osób potrze-bujących pomocy.

NA ZDJĘCIU: nowy śmigłowiec z chorzym na pokładzie wylądował na lotnisku koło Olsztyna. CAF — Moroz

Dalekopisem z Sejmu

Gruźniowe posiedzenie Sejmu — tak zwana popularnie budżetówka — spotyka się zawsze z dużym zainteresowaniem społeczeństwa. Nie ma bowiem człowieka, który nie byłby ciekaw, co też mu ten nowy rok przyniesie. Co też ma ten dynamiczny rozwój gospodarki, wzrost dochodów ludności i realizacji szerokiego programu świadczeń socjalnych, po-uchwale VII Zjazdu partii wytyczającej kie-runki rozwoju społeczno-gospodarczego kra-ju na najbliższe pięć lat, stawiającej kon-sekwentnie na dalszy dynamiczny rozwój bu-downictwa socjalistycznego, wyższą jakość pracy i warunków życia narodu — przy-szłość ma kształt realny i nie ma w niej niewiadomych.

Przed wszystkim dlatego — argumen-to-wali posłowie w dyskusji nad planem i bu-dżetem roku 1976 — że do nowych zadań startujemy z o wiele wyższego poziomu, niż był planowany a uzyskany potencjał produk-cyjny i silna gospodarka stwarzają wszelkie szanse ku temu, by podejmować zadania i większe, i ambitniejsze. Minione lata dowio-dy, że realizacja ich jest możliwa, a wyso-

kie tempo rozwoju gospodarczego osiąga się łatwiej przy systematycznym polepszaniu warunków życia ludzi pracy.

Ten punkt widzenia towarzyszył budowie przyszłorocznego planu oraz konstrukcji do-chodów i wydatków w budżecie państwa. Kilka liczb znamiennych: w 1976 roku do-chód narodowy wytworzony powinien wzrosnąć o 8,6 proc., przychody pieniężne lud-

lejnym etapem dalszego doskonalenia ja-kości pracy, podnoszenia efektywności spo-łecznych wysiłków, poszukiwania jeszcze lep-szych rozwiązań organizacyjnych. Przewi-duje się m. in. usprawnienie metod plano-wania centralnego i sterowania przebiegiem realizacji planu. W jednostkach gospodar-czych upowszechniony ma być szerzej no-wy system ekonomiczno-finansowy, w han-dlu zagranicznym i wewnętrznym ulepszo-

Z dobrym planem — w nowy rok

ności o 7,6 proc., a z tytułu świadczeń spo-łecznych o ok. 9,7 proc., emerytury i renty o około 16 proc.; wzrost wartości na rynek wewnętrzny o 10,7 proc., usług dla ludności o około 11 proc.; liczby mieszkań o 7 proc., wartość produkcji przemysłowej o 8,8 proc., nakłady inwestycyjne w podstawowych dzia-łach gospodarki narodowej wyniosła 527 mld złotych.

Rok 1976 będzie więc kontynuacją przyspieszonego rytmu rozwoju kraju, ko-

ne zasady sterowania ich działalnością. Plan roku 1976 — podkreślano w pose-lskiej debacie — stwarza gwarancje dalszej poprawy materialnych, socjalnych i kulta-rycznych warunków życia narodu, dynamicz-nego wzrostu produkcji i usług, rozwijania w pożądanym kierunku wymiany gos-podarczej z zagranicą, dalszej rozbudowy i modernizacji bazy materialnej kraju. Wraz z ustawą budżetową zapewnia umocnienie wewnętrznej i zewnętrznej równowagi eko-nomicznej państwa.

Jest i nowy aspekt w uchwalonym przez Sejm narodowym planie społeczno - gos-podarczym. Po raz pierwszy bowiem plan ten będzie nadawał kształt przyszłej polityce spo-łecznej - ekonomicznej regionów, które w roku bieżącym przyjęły formę jednostek ad-ministracyjnych w zmodyfikowanych gra-nicach; rozpoczną się wyrównywanie dys-proporcji w ich rozwoju społeczno-gos-podarczym.

Przez lepszą pracę, do lepszego życia — ta dewiza towarzyszyć będzie społeczeństwu w znaczeniu dosłownym i wymiennym. Plan — a weszło nam to już w zwyczaj — jest planem otwartym. W jego realizacji tkwią szanse na przekroczenie zadań, a sądząc po doświadczeniach minionej pięciolatki, są dane, by szanse te wykorzystać. Tkwią one w dobrej organizacji pracy na każdym sta-nowisku, w codziennym przestrzeganiu dys-cypliny realizacji wytyczonych zadań, w rytmiczności ich realizacji, by nie za-lamywała się przez opieszałość i nieuzasad-nione zwroty. Utrzymanie rytmu w pierw-szym roku pięciolatki, słowem jej dobry start, może przesądzić o sukcesie na o-statniej prostej. Na ten sukces trzeba zara-biać od pierwszego dnia nowego roku.

(Interpress) WIESŁAWA ŁASKOWSKA

wiedza • technika • nowoczesność • wiedza • technika • nowoczesność

Wkrótce — za pięć lat — każdemu przypadnie cząstka dochodu narodowego warta pięćdziesiąt tysięcy złotych. To spora suma, kiedy to tak przeliczona część dochodu była o połowę mniej, dokładnie — 24.600 zł.

Te możliwości finansowania różnych potrzeb są jeszcze okazalsze, gdy porównać globalne kwoty dochodu: osiemset miliardów z roku 1970 i tysiąc dziewięćset miliardów złotych (1,9 biliona) z roku 1980... Społeczeństwo stać już na wydatki, które byłyby mało realne przed paroma laty, a jednocześnie dokonanie tych wydatków staje się podstawowym warunkiem wypracowania dochodu tak znacznie powiększonego; takie ściśle sprzężenie następuje właśnie w sferze nauki, pojmowanej jako przygotowanie i materializacja — w metalu, w betonie i innych tworzywach — koncepcji intelektualnych.

Tak więc wielkość dochodu narodowego pozwala na kolejny — w rzeczywistości setkami miliardów złotych — na naukę. Jednocześnie te miliardy asygnowane na wyposażenie laboratoriów, instytutów, na wynagradzanie ludzi tworzących naukę i jej postać bezpośrednio użyteczną — technikę, warunkują powiększenie globalnego dochodu narodowego dwukrotnie w stosunku do roku 1970 i o ponad czterdzieści procent w porównaniu z obecnie uzyskiwanym. Na tym związku opiera się cała konstrukcja przyszłego planu pięcioletniego, którego realizację rozpoczynamy za kilka dni. Przez wiele lat mówiono, że nauka — to część sił wytwórczych; obecnie przyszła kolej na praktyczne wykorzystanie tej formuły — jak to wynika wprost z materiałów zjazdowych.

Gdy przegląda się projekty planów resortowych i szkie narodowego planu na drugą połowę lat siedemdziesiątych, będące praktyczną transpozycją zjazdowych wytycznych, rzuca się w oczy założenie wielkiej użyteczności nauki. Oto pierwsze z brzegu przykłady: przemysł maszynowy wycofa z produkcji i zastąpi nowymi aż trzydzieści tysięcy wyrobów spośród stu tysięcy znajdujących się w programie wytwórczym. Niektóre branże dokonają całkowitej wymiany oferty handlowej, np. elektronika zwiększy wartość rynkowych dostaw z piętnastu do 33 miliardów złotych, zmieniając całkowicie zawartość koszyka dóbr. Podobne przekształcenia, pod względem rozmiarów, nastąpią

o czym zaświadczy struktura przemysłowej produkcji z roku 1980 (40 proc. wypełnia wyroby przemysłowe maszynowego i chemicznego, uznane powszechnie za nośniki nowoczesności), jak i w konkretnym przedsiębiorstwie.

Wydatki na naukę i sprzężoną z nią technikę, na badania i rozwój pochłonięte w nowym pięcioletniu trzy procent dochodu narodowego, co oznacza podwojenie kwoty wydatków w porównaniu z pięcioletnim obecnie zamykanym. Takie są już możliwości gospodarki i takie potrzeby wynikające z narodowych ambicji, z chęci lepszego życia. Pozytyczne wykorzystanie tych selek-

problemów. Programy rządowe obejmują: optymalizację produkcji i spożycia białka, zwalczanie chorób nowotworowych, kształtowanie i wykorzystanie zasobów wodnych, rozwój budownictwa mieszkaniowego, kompleksowe przetwórstwo węgla, optymalne wykorzystanie zasobów i rozwój produkcji z miedzi i stopów, przygotowanie materiałów i podzespołów dla potrzeb elektroniki.

Te rządowe programy poświęcone problemom najważniejszym dla jakości życia (żywienie, zdrowie, mieszkanie, woda), dla unowocześnienia i wyspecjalizowania gospodarki (elektronika, węgiel, miedź) zawierają dyrektywy dla wszystkich zainteresowanych, gwarantując w ten sposób niezależnie od resortowego podporządkowania, przełamanie dawnych barier, pełne wykorzystanie potencjału kadrowego i sprzętu. Dają one jednocześnie, wraz z zestawem problemów węzłowych, dość skuteczną gwarancję dla realizacji produkcyjnych, a więc społecznych założeń planu wieloletniego. Pod tym względem nowy plan wieloletni ma znacznie pewniejsze „bezpieczniki” niż jakikolwiek z poprzednich.

Zespolenie nauki z gospodarką powinno przynieść efekty, które można porównać — po zastosowaniu odpowiedniego mnożnika — z zastąpieniem liczydeł przez kalkulator. Trudno sobie dziś nawet jeszcze wyobrazić konsekwencje tegołączenia — dla życia, dla postawy wobec pracy, wobec narzędzi, kwalifikacji, produktów. Przecież już obecnie prawie połowa maszyn pochodzi z lat siedemdziesiątych i wymaga, w licznych przypadkach innej obsługi, innych kwalifikacji niż stary sprzęt. A proces ten będzie się nasycał.

Powstać może obawa, w oparciu o materiały zjazdowe, plan wieloletni, jest konstrukcją otwartą dla innowacji. A to znaczy też, że każdy z pracujących powinien wyrobić w sobie nawyk chłonności wobec tego wszytkiego, co niesie nowoczesność.

(Interpress)

WIESŁAW WOLSKI

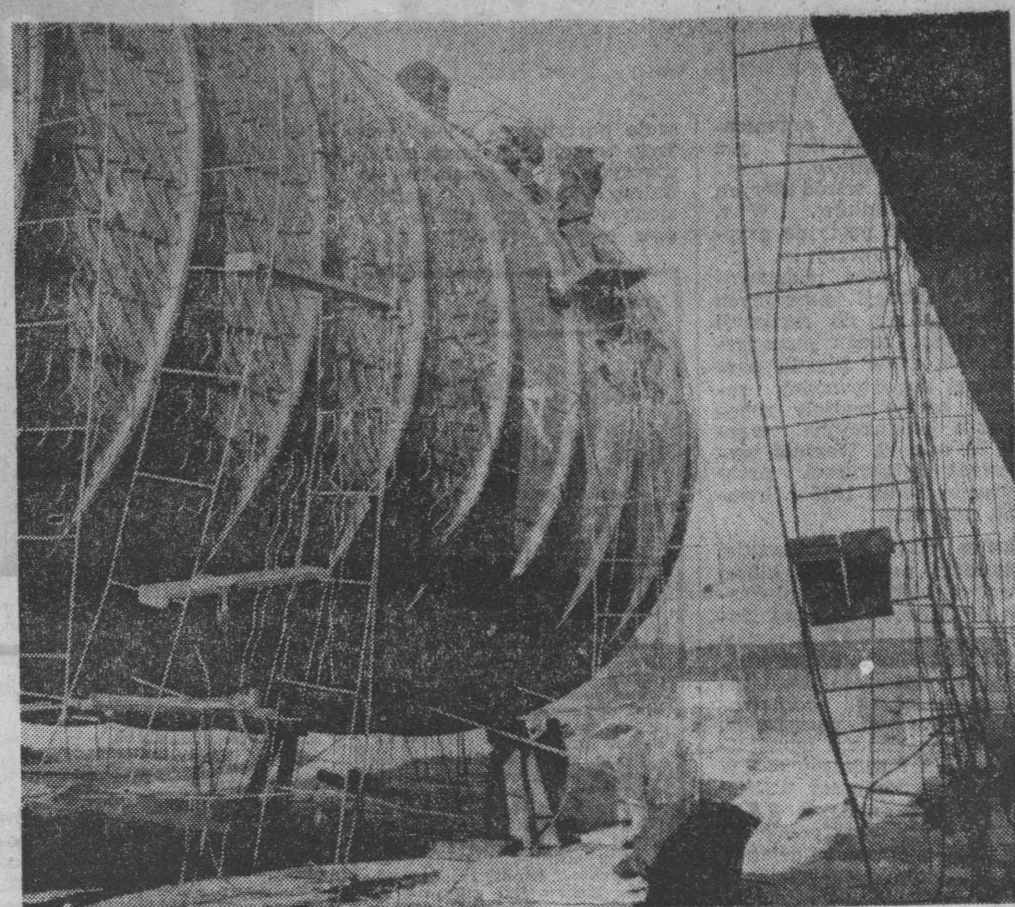
Na usługach gospodarki

w chemicznych, lekkiem i w innych przemysłach.

Jakościowy charakter tych zmian — a więc powiązanie z koncepcjami i recepturami podsuwanymi przez naukę — dobrze oddaje wskaźnik zużycia stali na tysiąc złotych dochodu narodowego: otóż po raz pierwszy ta porcja metalu, dotąd systematycznie rosnąca, zmniejszyła się z 14,8 kilograma do 13,2 kilograma w roku 1980. Ta obniżka „stałochłonności” dochodu narodowego do poziomu z pierwszej połowy lat pięćdziesiątych, oznacza wprowadzenie krajowej gospodarki na szlak przemian jakościowych, opartych właśnie na zespoleniu z nauką. Tak to zużycie stali, będące niegdyś miarą postępu w uprzemysłowieniu, stało się dziś jednym z przejawów zaangażowania w rewolucję naukowo-techniczną zarówno w skali makro,

miliardów złotych, doprowadzenie do efektów widocznych na światowym rynku — i w mieszkaniu — wymagało działań organizatorskich w wielkiej skali, które, podjęte z inicjatywą kierownictwa partyjnego, zmieniły w wielkim stopniu obyczaj prowadzenia pracy intelektualnej.

Otóż więcej niż połowa sumy lożonej na laboratoria i instytuty, na badania i rozwój, ujęta została w kształt programów rządowych i tzw. węzłowych tematów, w których jasno określono cel i końcowy efekt badań, odbiorców tego produktu myśli, czas i miejsce realizacji, sumy potrzebne na doprowadzenie dzieła do postaci materiałowej — do wyrobu, technologii. Sformułowano siedem takich rządowych, narodowych programów badawczo-rozwojowych i sześćdziesiąt podstawowych



NA ZDJĘCIU: spawanie rurociągów pierwszego odcinka CAF — Ukłejewski

Elektrownia „ŻARNOWIEC”

Na terenie budowanej elektrowni szczytowo-pompowej w ŻARNOWCU (woj. gdański) trwają intensywne prace. Formowany jest nasyp obwałowań sztucznego kórnego zbiornika, gdzie przemieszcza się około 10 tys. metrów sześciennych ziemi na dobę gązłarkami, które powróciły tu z Huty „Katowice”. Zakończono montaż głównego rurociągu. W dole fundamentowym komory wlotowej i słowni betonowane są rury szary oraz przygotowywany jest montaż rur spiralnych. (CAF)

Tekst: B. Rosłowska

Technika dla ciebie

PISAKI Z PATENTEM

Patent na saszec atramentu do pisaków i na sposób jego wykonania uzyskał zespół wynalazców z Zjednoczonych Zespołów Gospodarczych. Pisaki z opatentowanym saszecem odznaczają się dużą chłonnością atramentu oraz równomiernym jego spływem do końcówki pisaka. Poprawienie własności, tak istotne dla każdego posługującego się pisakiem, osiągnięto dzięki oryginalnemu opracowaniu saszki, wykonanego z włókien pomiędzy którymi tworzą się równoległe, ułożone przestrzenie kapilarne. Ilość pobranej przez saszec atramentu dochodzi do 2,5 grama, a długość pisaka — jak wyliczył eksperci — 1600 metrów.

ZMECHANIZOWANY LEKTOR

Mianem zmechanizowanego lektora można określić opracowane w Instytucie Języków Obcych im. M. Thoreza w Moskwie urządzenie do nauczania języków obcych. Urządzenie przeznaczone jest do „samouczenia się” bądź do „egzaminu”. Podstawę zawartą w nim programowego materiału stanowią algorytmiczne treningowe ćwiczenia np. typu: wybierze potrzebne słowo z grupy słów i wstawi je w wolne miejsce w zdaniu; otworzy nawiasy i użyje potrzebnej formy gramatycznej; ułoży prawidłowe przysłowka, przysłowka, zaimki, spójniki, przysłówka, itp.; określić jaką częścią mowy jest dane słowo itp.

Nowością w opracowanym przez naukowców radzieckich urządzeniu — a zarazem jego szczególną zaletą jest to, że wprowadzając odpowiedni odgłos w nim na pomocą środków studiowania języka bezpośredniego kodowania cyfrowego, co pozwala znacznie zwiększyć efektywność procesu nauczania programowego.

LATARKA — SUPER

Firma Chloride Bardie podjęła produkcję nowej przenośnej lampy latarniowej odznaczającej się tym, że daje 15 razy więcej światła niż konwencjonalna latarka o tych samych gabarytach. Latarka przeznaczona jest przede wszystkim dla turystów samochodowych, motorowodniaków i seglarzy. Źródłem światła jest dwunastociekowa (ok. 30 cm) świetlówka. Latarka może być zasilana z baterii (dwie 4,5 V wystarczają na 24 godz. świecenia), lub z akumulatora samochodowego (z napięciem 12 V). Obudowa wykonana jest z tworzywa sztucznego i zawiera otwory umożliwiający złączenie latarki w lokal lub przyczepie campingowej. (PAP)



NA ZDJĘCIU: Ryszard Maciejczyk i Antoni Wór przy zbrojeniu rur.

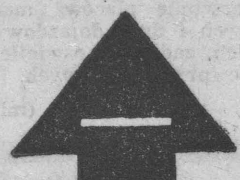
Badania

o poprawę czystości

I jakości stali

Zakład Metalurgii Stali i Żelazostopów IMZ w Gliwicach zajmuje się badaniami dotyczącymi problemu poprawy jakości i czystości stali. Główne prace koncentrują się na metalurgii próżniowej, dotyczącej odgazowania, jak również przetapiania stali w próżniowym piecu elektrycznym. W ramach tej działalności specjalista IMZ współpracują z kolegami w hutach, Akademii Górniczo-Hutniczej, Instytutu Obróbki Skrawaniem. Tu głównie prowadzi się badania stali narzędziowych o specjalnym przeznaczeniu. Wyniki tych szeroko zakrojonych badań są bardzo interesujące — uzyskano zwiększenie wytrzymałości eksploatacyjnej narzędzi.

Nowe gatunki stali w postaci frezów i wiertel sprawdzane są w przemyśle, a efekty eksploatacji przekazywane do dalszych badań.



NA ZDJĘCIU: mgr inż. Lech Bulkowski — kierownik Pracowni Metalurgii Próżniowej podczas obserwacji procesu w elektrycznym piecu próżniowym. CAF — Jakubowski

Z zielonej teczki

W RODZINIE bywa różnie. Świecnie, nieźle czy nie za bardzo do brzo. Na świecie jest różnie. Raz patrzymy na pełni optymizmu, innym razem po padamy w pesymizm. Wśród ludzi zdarzają się różne sytuacje. Głosimy uparcie hasło: „kochamy się”, z czego wynika pewne konsekwencje głównie demograficzne. Ludzka rodzina jest coraz większa. Prognozy niektórych przerażają. Piętna się trudności aprowizacyjne.

W CZASACH Cezara Augusta ludność naszego globu (czyż są inne planety zamieszkałe przez ludzi?) liczyła około 250 mln osób. W pierwszym dniu istnienia Stanów Zjednoczonych, czyli 4 lipca 1776 roku żyło około 700 mln ludzi. Od tej pory do roku 1975. Liczba mieszkańców świata zwiększyła się sześciokrotnie. W roku 2000 — jak zapowiada demografowie — będzie nas 6,5 miliarda, a 50 lat później — 14 lub 15 mld. Inne prognozy są jeszcze bardziej optymistyczne (czy pesymistyczne?), bo uwzględniają postęp

geometryczny we wzroście ludności i zmieniające się wszechdzie warunki egzystencji. TEGO TYPU rozważań demograficznych jest tyle, że często przesłaniają inne istotne kwestie, świadczące nie tylko o naszych zdolnościach w zakresie polepszania wskaźników demograficznych.

W tym czasie, gdy liczba ludności zwiększyła się sześciokrotnie, wartość produktu brutto wzrosła ośmiędziesiąt razy. Dzięki środkom technicznym — notabene szybko doskonałym — człowiek może pokonać jednego dnia odległość 100 razy większą, niż dawniej. Inne porównania są także wymowne, aczkolwiek piszemy na ten temat niezbyt chętnie. Otóż zasięg rażenia broni zwiększył się w tym czasie milion razy!

PRZYKŁADY te można traktować tylko jak ciekawostki. Można też inaczej: ich wymowa jest tak duża, że pozwala wstąpić w człowiek, jego możliwości, rozum, wiedzę. Pozwala mieć optymistyczne spojrzenie na życie i jego podstawowe zagadnienia. To samo dotyczy rolnictwa i całej gospodarki żywnościowej. Mimo że występuje tutaj wiele skomplikowanych spraw, liczne trudności, brak

środków finansowych i produkcji w wielu rejonach świata — są szansę takiej intensyfikacji procesów wytwarzania, żywności, aby wszystkie potrzeby były zaspokojone. Świat musi zdobyć się na wysiłek, by pozyskać nowe tereny dla rolnictwa, uregulować stosunki wodne na rozległych obszarach, rozbudować przemysł pracujący na rzecz gospodarki rolnej, szybko wprowadzać nowości naukowe, techniczne, technologiczne — na miarę naszych czasów.

JESIli zestawimy nasze osiągnięcia naukowe w wielu dziedzinach z wyposażeniem rolnictwa w znacznej części państwa, to zrozumiałe staną się powody, które decydują o niskim poziomie produkcji. Z motyką i sierpem trudno szturmować nowoczesność i przeskoczyć pewne bariery. Rolnictwo rozdrobniło się, zatrudniające kilka czy nawet kilkanaście razy wię-

cej ludzi, niż w przodujących pod tym względem krajach, nie może sprostać wymaganiom rynku.

RZECZ charakterystyczna: kraje biedne i zacofane posiadają rolnictwo z reguły na niskim poziomie. Przeciętny rolnik indyjski czy pakistański ma mało ziemi, posługuje się najczęstszymi prymitywnymi narzędziami, dopiero zaczyna stosować nowe odmiany, nawozy mineralne, środki ochrony roślin — więc rezultaty jego pracy są skromne. Jednakże i tam zachodzą korzystne zmiany, a międzynarodowa współpraca i pomoc mogłyby przyspieszyć proces intensyfikacji rolnictwa w krajach rozwijających się i mających największe trudności z pokryciem zapotrzebowania na żywność.

SKORO postęp osiągnięty w ostatnich stuleciach mierzymy wskaźnikami wielkimi: miliony, miliony, a nawet miliardy razy, to możemy być pewni, że szybko powiększająca się ludzka rodzina będzie miała co jeść i że wszystkie problemy mogą być rozwiązane dla dobra człowieka.

MARIAN SUCHOZEBSKI

Drożdże a zdrowotność krów

Drożdże piwne służą ludzkości jako lekarstwo przeciw schorzeniom skóry i dla pobudzenia przemiany materii. Natomiast w produkcji zwierzęcej stosuje się je jako wartościową paszę białkową w żywieniu krów mlecznych i loch hodowlanych oraz jako dodatek do paszy świniom, stymulujący przyrosty wagowe.

Drożdże piwne zawierają około 60 proc. biologicznie wartościowego białka, którego strawność wynosi 90 proc. Wartość biologiczną białka drożdży jest zbliżona do białka mleka. Drożdże piwne działają na florę żwaczą i przewodu pokarmowego i wpływają na lepsze przyswojenie i wykorzystanie składników pokarmowych paszy oraz na przemianę materii. Fakt ten nasuwał naukowcom pomysł zbadania czy drożdże piwne, podawane w małych ilościach, działają leczniczo na krowy.

Do doświadczeń wzięto 64 krowy, których surowica krwi wykazywała pewne zmiany w przemianie materii i uszkodzenie wątroby. Wskutek tych schorzeń, krowy po wycieleniu były specjalnie podatne na choroby. Z grupy krów nie otrzymujących drożdży piwnych, zachorowało 3/5. Z grupy otrzymującej dziennie po 50 g drożdży zachorowało 2/5, a z grupy otrzymującej po 100 g dziennie — zachorowało 1/5.

Z badań tych wynika, że drożdże poprawiają stan zdrowotny zwierząt. Chro-

nią przed schorzeniami poporodowymi i pośrednio podnoszą płodność. W związku z tym, w stadach, w których występują przypadki chorób, zaleca się na 6 tygodni przed ocaleniem i przez 14 dni po ocaleniu, podawać dziennie po 100 g suszonych drożdży piwnych na sztukę.

Nowa odmiana pszenicy

W North Dakota Agricultural Experiment Station wyhodowano nową

Nowości rolnicze

odmianę pszenicy jarej, czerwonej, twardej, średniowysokiej — Ellar. W porównaniu do odmiany Waldron Ellar ma większy ciężar właściwy, a rośliny tej odmiany są mniej podatne na zakażenie sporyszem. Odmiana ta wykazuje podobne cechy jak odmiana Waldron, zarówno pod względem a. grotechnicznym jak i pod względem odporności na rdzę śródziemną i brunatną. Ellar ma nieco niższą zawartość białka w ziarnie i mące. Wszystkie inne cechy jakościowe są zadowalające. Na podstawie ogólnych ocen, można przyjąć, że odmiana Ellar jest lep-

sza od odmiany Era, ale nieco ustępuje odmianie Waldron i Chria.

Elektronika w chlewni

Od paru lat stosuje się w gospodarstwie rolnym Stiffes Sebeten oraz kilku innych gospodarstwach koło Wiednia urządzenia sterowane elektronicznie dla obsługi świń w chlewni. Gospodarstwa te mają około 1.200 sztuk tuczników.

W chlewni zastosowano poprzeczny system zasiedlania świń „Grat 2000” oraz klimatyzację „Perfekta”, umieszczoną pod powierzchnią podłogi. Całkowitą nowością jest automatyczne urządzenie sterowane elektronicznie do żywienia zwierząt płynną paszą „Duramabik”. Przed zadaniem karmy, w odpowiednim pojemniku miesza się paszę suchą z płynną. Paszę tę w postaci zupy przeznaczoną dla poszczególnych kójców wlewa automat bezpośrednio do koryt, według liczby sztuk i ich ciężaru. Następnie przewód rurowy zostaje automatycznie wypłukany i do czasu następnego karmienia koryta wypłukane są wodą.

Chlewnia charakteryzuje się następującymi zaletami: 1) dobra higiena, dzięki eliminowaniu powstawania kurzu, 2) małym strataom z powodu padnięcia zwierząt na schorzenia przewodu pokarmowego, 3) obniżeniem zapotrzebowania na karmę dzięki przydzielaniu do poszczególnych boków dokładnej porcji, przy dobrych porach, 4) lepszą jakością mięsa nie przeniesionego z kurczem, 5) oszczędnością robocizny i ułatwieniem pracy. (PAP)

WYPIS Z WYROKU.

ANTONI SAMEL, zam. Augustów, ul. Sosnowa 5 ZOSTAŁ SKAZANY wyrokiem sądu wojewódzkiego w Białymstoku z dnia 26 sierpnia 1975 roku na karę 3 LAT POZBAWIENIA WOLNOŚCI za moralną i fizyczne znęcanie się nad młodą (art. 194 § 1 kk w sprawie Kp. 31/75).

K 4061-1

OGŁOSZENIA DROBNE

POTRZEBNA solidna pomoc do trojga dzieci: bliźnięta dwa lata i jedno cztery miesiące. Wynagrodzenie miesięczne 2.000 zł. 17-213 Grodzisk k. Siemiatycz, ul. 1 Mał. 11.

DZIEWCZYNE — gospość, chłopa — zatrudnia mieszkanie, wyżywienie — zapewnione. Pulańska 341 — gospodarstwo, 63-301 Warszawa.

POTRZEBNA gospodyni do prowadzenia domu. Warunki bardzo dobre do omówienia na miejscu. Zielonka koło Warszawy, ul. Siemiatycz 12. Orlowska.

WYŁĄCZNOŚCIOWE — pokoje z kuchnią o powierzchni 65 m kwadratowych w centrum Białegostoku — zamieszkanie na dom jednorodzinny. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 5594.

SPRZEDAM mieszkanie w Białymstoku, ul. Sienkiewicza 7A, II piętro. Wiedomość: Białystok, tel. 244-06 (godz. 7-15).

MIESZKANIE dwa pokoje z kuchnią, 4-watownikowe w Szczecinie — zamieszkanie na dom jednorodzinny. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 5594.

PRZYJMĘ na mieszkanie samotnych parów. Białystok, Poleska 45/1.

„TRABANTA” na kapitał w rejonie — sprzedam. Wiedomość: Głazewo, ul. Żeromskiego 2 (po godz. 16).

p 1324-1

Wyrazy głębokiego współczucia lekarzowi

STANISŁAWOWI JASINSKIEMU

oraz żonie

BARBARZE JASINSKIEJ

z powodu śmierci

MATKI

składają:

Dyrekcja, Rada Zakładowa oraz współpracownicy ZOZ w Zambrowie.

K 4718-1

Wyrazy głębokiego współczucia

WIERZE I JANOWI ALEKSIEJUKOM

z powodu zgonu

MATKI I TESCOWEJ

składają:

Dyrekcja, POP, Rada Zakładowa ZNP i współpracownicy Zakładu Szkół Gminnej w Krynkach.

K 5693-1

Serdeczne wyrazy współczucia

kol. MIECISŁAWOWI BOBROWSKIEMU

z powodu zgonu

OJCA

składają:

koleżanki i koledzy z pracy.

K 4709-1

Wyrazy głębokiego współczucia

RODZINIE

z powodu zgonu

ANDRZEJA KAROLCZUKA

składają:

wychowawcy, koleżanki i koledzy z kl. IV F III LO.

K 5693-1

Wyrazy głębokiego współczucia

MARI I BAZYLEMU BOROWSKIM

z powodu zgonu

MATKI I TESCOWEJ

składają:

Dyrekcja szkoły, Rada Pedagogiczna oraz uczniowie Zbiorczej Szkoły Gminnej w Borkach.

K 4708-1

Wyrazy głębokiego żalu

KAZIMIERZOWI BOBROWSKIEMU

z powodu zgonu

OJCA

składają:

naczelnik gminy, współpracownicy oraz Egzaminator Komisji Gminnego PZPR w Przylutach.

K 3636-1

Wyrazy szczerzego współczucia

kol. mgr inż. EDWARDOWI KLEPACKIEMU

z powodu zgonu

OJCA

składają:

Zarząd Klubu, sawodnicy, trenerzy.

K 4706-1

Wyrazy szczerzego współczucia

mgr inż. BRONISŁAWOWI KAROLCZUKOWI

z powodu śmierci

SYNA ANDRZEJA

składają:

Dyrekcja, POP, Rada Zakładowa i współpracownicy Przedsiębiorstwa „Las”.

K 4704-1

„WOLNY” Gaz 34 — sprzedam. Augustów 18-306, Młodości 27.

SAMOCHOŁ osobowy p 1328-1

407 — sprzedam. Jan Siewierski, Nowokornie 134, p-ta Nowobereżowa.

SAMOCHOŁ ciężarowy „Star 23” — sprzedam. Suchowola, ul. Waryńskiego 30.

BMW 320 lub 327, amfibie Volkswagony — kupię po bardzo korzystnej cenie w jakimkolwiek stanie. Kaczmarski, Kraków, Pielęgniarska 9/13.

GARAŻ do wynajęcia (ul. Orzechowej). Białystok, tel. 329-38.

GOSPODARSTWO rolnicze 1 ha, 1 ha lasu, budynek murowany, nowa, dom dobry, sila Grzywna, PPKS na miejscu — sprzedam. Wies Rumejki 13, gm. Juchnowiec Dolny, Stefan Żendzian.

DOM dwurodzinny parterowy, murowany w Wasilkowie, ul. Kościelna 30 — sprzedam. Wiedomość w niedzielę na miejscu.

GOSPODARSTWO 1 ha wraz z budynkami — sprzedam. Piotr Bazydio, Piatnica k. Łomży, ul. Szkolna 1.

WIELKA Encyklopedia Powstania, również tomy pojedyncze — kupię. Henryk Sojka, ul. Reymonta 15/1, 16-717 Białystok.

SPRZEDAM meble, Białystok, tel. 228-93 (po godz. 16).

NAPELNIARKI do napalniania naboju do autostopów, nowe, sprzedam. Oferty „517” Biuro Ogłoszeń 20-358 Gdańsk.

PEŁTY, belustrady, piece — wykonuje Zakład Ślusarski, Białystok, Sienka 21. Białawski.

K 4339-00

K 5599-0

UWAGA ZBIÓRKA ŻŁOMU

SPÓŁDZIELNIA PRACY PRZEMYSŁOWYCH SUROWCOW WTORNYCH W BIAŁYMSTOKU, ul. Płazowa

podaje do wiadomości mieszkańców miasta Białegostoku, że:

PRZEPROWADZI ZBIÓRKĘ ŻŁOMU ŻELAZA

w terminie podanym jak niżej w godzinach 9 — 17:

— dzielnica Dojlidy w dniach 5 — 10.I.1976 r.

— dzielnica Nowe Miasto w dniach 12 — 17.I.1976 r.

— dzielnica Bażantarnia w dniach 19 — 24.I.1976 r.

— dzielnica Stare Miasto w dniach 26 — 31.I.1976 r.

Żłom odbierany będzie transportem Spółdzielni.

K 4711-1

2 GRUDNIA sęgnął pies „Ratier” czarny bez ogona. Wiedomość za wynagrodzeniem Białystok, Marchewskiego 4, m. 45.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-92 Turczewski.

PRZECZYTAJ

SKORZYSTAJ!

WOJEWÓDZKI ZAKŁAD

SPORT

NA STADIONACH ŚWIATA I KRAJU

ZAKOPANE (PAP) — Z Zakopanego uderza się na turniej skoczni do RFN i Austrii płotka polskich narciarzy: Tadeusz Pawlusiak i Janusz Waliszewski (RFTS).

ZAKOPANE (PAP) — Z Zakopanego uderza się na turniej skoczni do RFN i Austrii płotka polskich narciarzy: Tadeusz Pawlusiak i Janusz Waliszewski (RFTS).

A oto terminy czterech konkursów skoków: 30 grudnia – Oberstdorf, 1 stycznia – Garmisch-Partenkirchen, 4 stycznia – Innsbruck, 8 stycznia – Bischofshofen.

Do turnieju zgłoszone ponad 100 zawodników z 17 państw.

BERNO (PAP) — W szwajcarskiej miejscowości Davos rozgrywany jest turniej hokejowy ouchar Spenglera. W turnieju biorą udział olimpijskie zespoły CSRS i Finlandii oraz reprezentacje Polski, Szwajcarii i Norwegii. W pierwszym swym meczu reprezentacji Polski zmierzyły się z Finlandią. Mecz zakończył się rezultatem 2:2 (1:1, 1:1, 0:0). Dla naszego zespołu obie bramki zdobył Leszek Kokoszka, a dla Finów Olli Hannu i Rüdama.

BERNO (PAP) — W szwajcarskiej miejscowości Oberdiessbach odbył się kolejny kolarski wyścig przełajowy. Podobnie jak w Stenhamstad triumfował Szwajcar Albert Zweifel. Czesław Polewiak zajął ósmą pozycję — 2,47 straty do zwycięzcy, a Grzegorz Jarożewski był 13.
